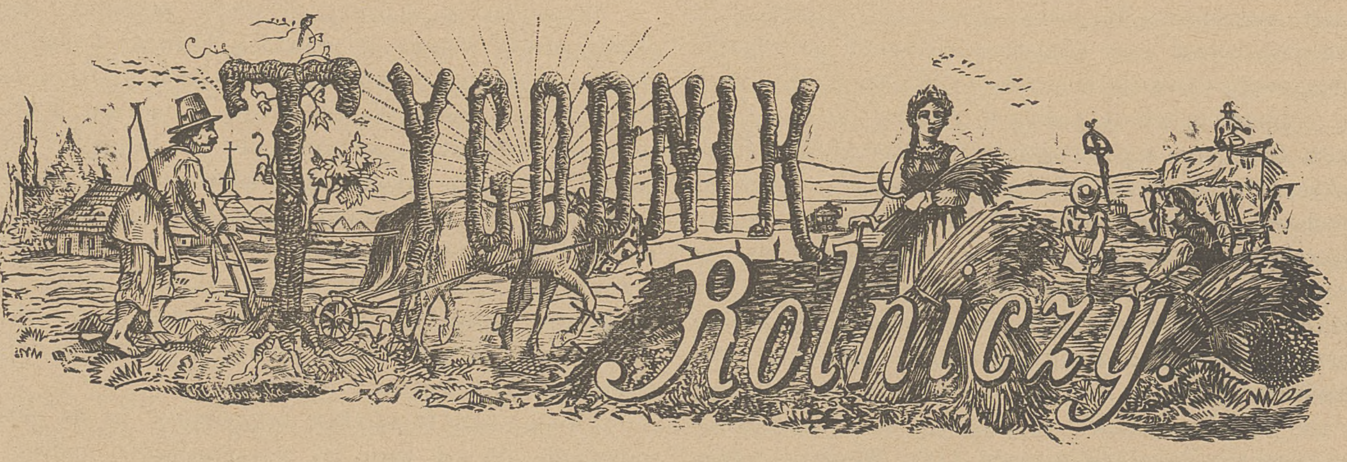
Nr. 8. Kraków, 22 Lutego 1890. Rok VII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik", i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika", przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Warszawska Spółka Rybacka.

Sprawozdanie, za rok 1888/9.

Jak lat poprzednich, tak i obecnie podajemy sprawozdanie tej Spółki, zaczerpnięte z „Gazety rolniczej" albowiem mamy przekonanie, iż zawiera ono szczegóły pożądane dla wielu czytelników naszych, opuszczamy jednak cały wstęp traktujący o sporach z sąsiadami, mający znaczenie miejscowe i poczynamy od ustępów odnoszących się już ściśle do przedsiębiorstwa.

„Przy tych zmianach w administracyi i wśród przeszkód i kłopotów, które absorbowały naszą uwagę i zajmowały wiele czasu, trzeba było także pospieszać z wykończeniem robót, z uwagi że rok bieżący, to jest 1 lipca 1890 r. jest ostatnim terminem dla nas do zajmowania przestrzeni na stawy, a dla właściciela do sprzątania z nich drzewa.

Jakie przestrzenie mamy prawo zajmować, objaśnia §. 1 kontraktu; §. 4 zaś mówi: „Należy także do właścicielki wszelkie drzewo, rosnące na miejscowościach, przeznaczonych na stawy, które ona obowiązuje się uprzątać w ciągu pierwszych lat sześciu dzierżawy (to jest do 1 lipca 1889 r.) przed zalaniem — lub po zalaniu na lodzie. Po latach sześciu pozostawione przez właścicielkę drzewo przechodzi na własność Warszawskiego Towarzystwa Rybackiego. W §. zaś 12tym powiedziano: Warszawskie Towarzystwo Rybackie straci prawo do przestrzeni w §. 1 wymienionych, mianowicie do tych, na których nie wykona robót w pierwszych sześciu latach dzierżawy" (to jest do lipca 1890 r.)

W sprawozdaniu przeszłorocznem, wykazaliśmy przestrzeń do zalania morgów 268, w których m. 197 w Piskorach nie mogły być zalane, z przyczyny, że las był nieuprzątnięty i łąka włościańska „Występy" nie była zamienioną. W roku 1889 właściciel dopełnił zamiany łąki „Występy" i z wycięciem lasu znacznie postąpił. Natychmiast też po zamianie usypaliśmy groblę przedziałową, około 380 prętów długą, Ponieważ w tej miejscowości, nadzwyczaj bagnistej i podtapianej przez staw Piskory można było robić dopiero po opuszczeniu wody ze stawu, to jest w jesieni roku bieżącego, a przed nowem jego zalaniem, co następuje z wiosną, przeto na usypanie tej grobli pozostawał nam tylko miesiąc październik 1889 r. do czasu śniegu lub mrozu, gdyż, chcąc robić na wiosnę, musielibyśmy staw pozostawić na sucho, czyli wyrzec się 35,000 ft. ryb, jakie on daje, i tych, jakie przy nowej na 197 morgach spodziewamy się otrzymać. Mimo tego groblę tę skończyliśmy, po której mogąc już dojechać, jesteśmy w stanie wykończyć drobne udokładnienia, bez względu na stan wody, i całą przestrzeń Piskory zalać.

Reszta przestrzeni niezalanej, wykazanej w sprawozdaniu zeszłorocznem, dzieli się na dwie kategorye: morgów 22 na Goździe są dotąd niezalane z przyczyny suchego roku i przepuszczalności gruntu, pozostające zaś m. 59

w zaroślach między Piskorami i Gozdem, jakkolwiek urządzone, są niezalane z przyczyny, że zarośla te dotąd nie zostały uprzątnięte. Wszystkie przestrzenie powyższe są na mapie stawów i na gruncie oznaczone i do rejestru pomiarowego wniesione. Lecz oprócz powyższych przestrzeni, z §. 1 kontraktu mamy prawo do zalania przestrzeni Kędziora, Czemierna i pod Pogonowem (Płowaś), na których jeszcze żadnych prawie robót nie dokonaliśmy, sądząc, iż dotychczas urządzone do prowadzenia gospodarstwa stawowego będą wystarczające. Tymczasem okazało się, że przestrzenie, na produkcyę zarybków przeznaczone na Goździe, były nieodpowiednie. a na Dolnym niemożliwe z przyczyny napływu szczupaków z nowourządzonych przez właściciela stawów w Żyrzynie Górnym. Pozostawały więc na zarybki tylko sadzawki w Kotlinach m. 27, a brakujących zarybków dostarczał w części Kock. Właściciel jednak Żyrzyna słuszną robił uwagę, że w takim razie gospodarstwo Żyrzyn nie będzie samodzielne, lecz zależne od Kocka, który właściciel może skupić i wtedy nie chciałby zarybków sprzedać. W dalszym ciągu okazało się, że Kock nie zawsze ma zarybki zbywające, i takowe trzeba z różnych miejsc nabywać. Koszt kupna zarybków z Kocka, i innych miejscowości, wynosi znaczne sumy. I tak na kupno i sprowadzenie zarybków wydaliśmy:

w r. 1884, 5 i 6	rs. 950
„ 1886/7	„ 1834
„ 1887/8	„ 1450
„ 1888/9	„ 1530
„ 1888/90	rs. 1572
Razem	rs. 7336

gdy tymczasem urządzenie sadzawek w Żyrzynie na Kędziorze i Pogonowie, podług budżetu, nie powinno kosztować więcej, jak rs. 1200. Wynika stąd potrzeba hodowli zarybków i konieczność urządzenia w Żyrzynie sadzawek dodatkowych dla hodowli zarybków na odpowiednią do całości przedsiębiorstwa skalę.

W roku bieżącym dodaliśmy na Kotlinach około 7 morgów, oczyściliśmy z ryb drapieżnych stawki na Dolnym m. 26, mamy więc z Kotlinami około 60 m., które z początkiem wiosny użyjemy dla wychowu kroczków. Na lipiec musimy mieć gotowe sadzawki na wycier i przesadki, dla dokonania czego pozostaje nam cała wiosna 1890 r. Na urządzenie to mamy zarezerwowane przestrzenie w Pogonowie (Płowasiu), Kędziorach i Czemiernie. Czemierno przeznaczamy na zamianę łąk Jaworowskich włościan na Goździe, jeżeli właściciel innych przestrzeni nie wyznaczy, a na Kędziorach i Pogonowie, około morgów 30, musimy urządzenia zrobić na wiosnę. Wtedy będziemy mieli stawów zarybkowych morgów 90, które powinny nam dostarczyć 500—600 kóp kroczków, potrzebnych na 500—600 morgów stawów kupieckich.

Wtedy też, to jest od 1go lipca, będziemy w zupełnym pod względem urządzeń i hodowli ryb porządku, byle tylko właściciel wydążył z wycięciem lasu i zarośli i wtedy, to jest w roku 1891 powinniśmy doczekać się pełnego połowu i pełnego dochodu z gospodarstwa Żyrzyn.

Z powyższego widzimy, że roboty założenia i urządzenia stawów jeszcze się prowadzą. Pochodzi to najpierw ztąd, że urządzenie stawów na tak wielkich przestrzeniach z natury rzeczy nie mogło być prędko skończone, powtóre że roboty były tak prowadzone, aby jak najprędzej dały dochód, że zatem wykończenia i udokładnienia zostawały na później. Wreszcie staramy się rozmiary przedsiębiorstw rozsunąć w Kocku, a szczególniej w Żyrzynie, gdzie nowe przestrzenie, gospodarowane bez powiększenia służby i administracyi, największy dochód netto obiecują, i, jak to wykazaliśmy, do należytego rozwoju i prawidłowego gospodarstwa są konieczne i niezbędne.

Należy nam tu zarazem przypomnieć, że na roboty urządzenia już od paru lat wyczerpaliśmy fundusz, ze sprzedaży udziałów złożony, a gdy funduszu tego, z uwagi na zamierzoną reorganizacyę spółki, przez sprzedaż nowych udziałów nie powiększaliśmy, przeto roboty te wykonaliśmy z dochodów, na mocy uchwały spólników z r. 1888 i 1889, która resztę dywidendy za rok 1886/7 i cały dochód za rok 1887/8 na dokonanie robót przeeznaczyła. Sądzimy, że spólnicy, rządząc się temi samemi poglądami i zważając na konieczność robót i termin kontraktowy ich wykonania, zechcą na roboty te, już dokonane i dokonać się mające, odpowiedni fundusz z dochodów wyznaczyć.

Po takich objaśnieniach ogólnych przechodzimy do bilansu i budżetu, to jest w krainę cyfr, które, jak to słusznie powiedział niedawno nestor naszych publicystów w „Słowie“, odstręczają u nas zwyczajnego czytelnika, nawet wtedy, gdy chodzi o własny jego interes. Autor wspomniany powiada, że „nie jesteśmy i nie chcemy być ludem rachunki lubiącym, i dlatego wydziedziczają nas ci, co rachować umieją“. Bez rachunku ani oszczędzać, ani zarabiać niepodobna. Stosując te wyrazy do spółek, które u nas powstawały i upadały, trzeba niestety przyznać, że przyczyną upadku ich bywał zwykle brak rachunku.

Przystępujemy więc do cyfr, lecz zanim dojdziemy do cyfr rubli, musimy zatrzymać się na cyfrach ryb, które w naszej spółce dają ruble. Zresztą rezultaty hodowli obchodzą i prywatnych hodowców, dla których winniśmy być wzorem.

Cyfry połowu ryb w roku 1888, należące do bilansu 1888/9 r., podaliśmy w sprawozdaniu zeszłorocznem. Obecnie podajemy rezultaty połowu ryb r. 1889, które są podstawą budżetu 1889/90 r. Ogół połowu w roku 1889 w funtach wynosił: w Żyrzynie 63,507, w Kocku 48,410, razem 111,917, więc w porównaniu z r. 1888 był w Żyrzynie większy o 10,288, a w Kocku mniejszy o 27,534 ft. razem zaś mniejszy o 17,246 ft. Ponieważ przestrzeń łowiona w r. 1889 wynosiła w Zyrzynie m. 480, a w Kocku m. 450, razem m. 930, przeto z jednego morga ogółu stawów złowiono w Żyrzynie 132, w Kocku 107, wogóle 120 ft. A że na wiosnę 1889 r. na zarybienie stawów wsadzono na mórg po ft. około 30, przeto przyrost na morgu

był w Żyrzynie ft. 102. w Kocku—80, a wogóle 92, W roku zeszłym rezultat był wprost odwrotny, bo wynosił w Żyrzynie 79, a w Kocku 133 ft. Wogóle zaś w r. bieżącym przyrost był na morgu o 15 ft. mniejszy.

I nam więc dały się uczuć skutki suszy, która dla gospodarstwa rolnego była klęską, a dla nas spowodowała zmniejszenie produkcyi wskutek tego, że wiele stawów, szczególniej w Kocku, było niezalanych.

W Żyrzynie brak wody ustał od czasu burzy 2go sierpnia, która wywołała nam wprawdzie procesy, ale za to napełniła stawy jeszcze w peryodzie wegetacyjnym.

Wybitne rezultaty i różnice były następujące: Największy staw w Żyrzynie Piskory (m. 340) dał przyrostu netto z morga ft. 80, na największym zaś stawie w Kocku (Lipniak m. 87) przyrost netto z morga wyniósł ft. 198. Fenomenalnie największy rezultat dał jeden z mniejszych stawów w Zyrzynie (Młynek m. 9). Wsadzono do niego na wiosnę 1889 roku wycieru ft. 919 i tego samego roku w jesieni złowiono kroczków ft. 5477, czyli dał połowu z morga ft. 608, a przyrostu netto na morgu ft. 500.

Takie zestawienia, wyprowadzane corocznie z kontroli szczegółowych, przez zarząd miejscowy prowadzonych, są ciągłą nauką, instrukcyą i wskazówką, jakie lata poprzednie dla następnych przekazują. (Dokończenie nastąpi.)

Nowy bukownik do koniczyny.

(Z „Rolnika i Hodowcy“.)

Jeszcze w 1889 r. w pismach rolniczych zamieszczoną była wiadomość o wynalazku bukownika do koniczyny. Otóż obecnie losy tego wynalazku zostały rozstrzygnięte, i jesteśmy upoważnieni do powiadomienia o tem swych czytelników.

Projektowany przez właściciela dóbr Zalesie, przy stacyi Chołyłów, kolei Terespolskiej, inżyniera Wiktora Sobolewskiego bukownik do koniczyn, będący zarazem uniwersalnym rozdrabiaczem wszelkich surogatów pokarmowych, wykonanym był przez warszawską fabrykę narzędzi i odlewów na ulicy Czerniakowskiej, lecz tylko pozornie, gdyż wynalazca, nie chcąc przed czasem zdradzić całkowicie sekretu, zamieścił na rysunku tylko to, co nie mogło być wykonanem inaczej jak fabrycznie, co zaś można było zrobić w domu, na rysunku zostało pominiętem. Oczywiście podobnie wykonana maszyna przy pobieżnej próbie na fabryce mogła coś powiedzieć tylko wynalazcy, Fabryka zaś została przekonaną, że wykonała kosztowną lecz bezużyteczną zabawkę; przy tych warunkach żadne umowy na przyszłość nie mogły przyjść do skutku. Zainterpelowana, za jaką cenę gotowa przyjmować obstalunki, fabryka podała cenę, która uniemożliwiała dalszy stosunek.

W stanie, o jakim wyżej powiedziano, maszyna odstawioną została do Zalesia, gdzie pod okiem wynalazcy miała być wykończoną, ale ciężka choroba, trzymając go blisko rok w łóżku i pozbawiwszy go nogi, odwlekła tę chwilę. Obecnie maszyna została wykończoną, o czem p. S. komunikuje redakcyi „Rolnika i Hodowcy“ i redakcyom innych pism rolniczych, prosząc o przysłanie delegatów, dla sprawdzenia na miejscu, że maszyna jakkolwiek w szczegółach jeszcze się udoskonala, w stanie jak obecnie pracuje, wyłuszcza główki koniczyny obite na zwyczajnej młocarni, a następnie odsiane na przetakach dla zupełnego oddalenia słomy, nawet w odwilż dobrze, a w dnie mroźne doskonale, prędko i dużo, miele makuchy, poprzednio połamane na kawałki, przeciera nasienie marchwi, bardzo dobrze trze okopowe, przerabia na farsz dla drobiu, ryb lub nierogacizny mięso, a więc tylko śrótowanie obroków, czego jeszcze obecnie nie robi, odejmuje jej prawo nazywania się uniwersalnym rozdrabiaczem, co zresztą p. S. ma nadzieję uzupełnić dodaniem zapasowych części i niektóremi drobnemi poprawkami szczegółów. Maszyna pracuje przy młocarni dodatkowo, jak się to praktykuje z sieczkarnią, a więc młocarni ani kieratu wyłącznie dla siebie nie absorbuje i przytem umieszczoną jest na dole, więc nie wymaga windowania materyału na górę, obsługuje się dwoma ludźmi, psuć się przy tej lub innej robocie zdaniem wynalazcy bezwarunkowo nie może.

Delegaci od redakcyj pism rolniczych potrzebni są dla wydania bezstronnego sądu o maszynie, w celu zachęty czy to którego z fabrykantów, czy kogo innego dla wejścia w umowę z wynalazcą, w celu eksploatowania wynalazku, gdyż p. Sobolewski z powodu kalectwa sam nie mógłby się tem zająć i tak pożądane narzędzie musiałoby zostać unikatem.

(W dalszym numerze „Rolnika i Hodowcy“ umieszczono następujące sprawozdanie:)

„Jakkolwiek próbę dokonaną na bukowniku w naszej obecności nie można uważać za dokładną i wyczerpującą, ponieważ koniczyna użyta do młocki była mokra, a czas wilgotny (odwilż), sądząc jednak z konstrukcyi bukownika wnioskować można, że maszyna ta ma przyszłość przed sobą i może być zastosowaną z korzyścią dla użytku rolnictwa. Koniczyna mokra, młócona w czasie wilgotnym, przy ostatecznem wyjściu z maszyny, t. j. w samych nożycach tak się zbijała w wojłok, że młocka dłuższa była niemożebną; pomimo tego jednak jedna i ta sama miara główek koniczynowych przepuszczona na próbowanym bukowniku, dała blisko trzy razy więcej ziarna koniczyny niż na zwyczajnej młocarni, ostatki zaś, t. j. plewy, po wyjściu z bukownika pomimo wilgotnej pory nie pozostawiają nic do życzenia, t. j. że dużo mniej w nich pozostaje ziarna, niż po trzykrotnem przepuszczeniu na zwyczajnej młocarni i mamy to silne przekonanie, że przy małym nawet przymrozku, literalnie wszystko ziarno z plewy wytartem zostanie. Maszyna ta miele makuchy doskonale i dużo kartofli.

Za użytecznością maszyny przemawia silna jej budowa, prawie niepodobna do zepsucia, małe użycie siły pociągowej i posługi, bo dostateczną jest para koni i 3 ludzi, a także i to, że przy jednym i tym samym kieracie, młócąc inne zboże, można bukować i koniczynę, nie zajmując wiele miejsca w stodole i nie absorbując dużo siły na korzyść bukownika.

Ujemną stroną tej maszyny uważamy za wysoki koszt takowej, bo 300 rs.; gdy jednak okaże się z prób porównawczych, jakie postanowiliśmy uskutecznić na kilku zwyczajnych młocarniach, że wydobycie jednego korca na niej będzie przynajmniej o trzecią część mniej kosztować, to i cena ta nie będzie przestraszającą, biorąc i to pod uwagę, że przypuszczalnie, sądząc po konstrukcyi maszyny, po niej nic a nic w plewie ziarna nie pozostanie."

Zalesie, dnia 20 grudnia 1889 r.

Władysław Głuski
dzierż. dóbr Kijowiec, agronom

Bolesław Gerlicz
dzierż. dóbr Olszyn.

Maksymilian Tomaszewski
rządca dóbr Kobylany Nadbużne.

Władysław Buchowiecki
właściciel dóbr Kołczyu

„W dniu 4 stycznia byłem obecny przy wycieraniu koniczyny na maszynie wynalezionej przez Wgo Wiktora Sobolewskiego i znalazłem ją działającą jak tylko może być najdokładniej, gdyż pomimo odwilży, wycierała przy jednorazowem przepuszczeniu w zupełności, tak, że z wziętego garnca główek przepuszczonych przez bukownik i odwianych, otrzymałem $^3/_4$ kwaterki ziarna. Resztki podejrzane jeszcze o zawieranie ziarna, wysuszone na angielskiej kuchni i należycie wytarte, dały ledwo cztery małe naparstki ziarna pośledniego, zawiędłego. Wskutek poprawek zrobionych po napisaniu poprzedniego protokołu, maszyna, jak przy pierwszej próbie, nie zapychała się, nawet od główek zanieczyszczonych kawałkami słomy koniczynnej przy obfitem podawaniu, a ludzi do obsługi potrzebowała tylko dwoje, z których jeden zasypuje, drugi odgarnia.

Podług mego zdania maszyna ta okaże się niezbędną w każdem gospodarstwie, produkującem więcej koniczyny."

Wacław Tąkiel
administrator majoratu Horbów, w pow. bialskim.

ROZMAITOŚCI.

Pasza z magazynów wojskowych. „Gazeta Lwowska" pisze:

Ministerstwo rolnictwa udało się do wspólnego ministerstwa wojny z prośbą, aby zechciało zezwolić na wydawanie rolnikom otrębów z eraryalnych składów pod warunkami, przyznanemi rolnikom Węgier. Ministerstwo wojny zgodziło się na to i nadesłało równocześnie ministerstwu rolnictwa wykaz, uwidoczniający te ilości otrębów, jakie są spodziewane w r. 1890 w odnośnych wojskowych okręgach terytoryalnych, oraz uwidoczniający sposoby stopniowego wydawania względnie sprzedaży owych ilości otrębów stronom, które do tego będą upoważnione przez ministerstwo rolnictwa.

Według tego wykazu będzie do pozbycia:

W krakowskim wojskowym okręgu terytoryalnym 3,075 cet. metr. otrębów, po cenie przeciętnej 3 złr. 68$^1/_2$ ct. za cetnar metr. W przemyskim; 2211 cet. metr. po 4 złr. 15 ct. W jarosławskim: 460 cet. metr. po 3 złr. 82$^1/_2$ ct. W rzeszowskim: 300 cet. metr. po 3 złr. 49$^1/_2$ ct. W tarnopolskim: 420 cet. metr. po 3 złr. 64$^1/_2$ ct. W stanisławowskim: 645 cet. metr. po 3 złr. 75 ct

Co się tyczy lwowskiego okręgu terytoryalnego, to ze względu na to, iż nie ukończono tu zakupna żyta na rok 1890, odnośne daty będą dopiero później ogłoszone i podane do publicznej wiadomości.

Namiestnictwo ma się porozumieć w tej sprawie z Towaszystwami gospodarczemi we Lwowie i Krakowie, a to celem powiadomienia kół interesowanych, z tą uwagą, iż rolnicy, pragnący nabywać otręby, mają się udać, celem otrzymania upoważnienia, bezpośrednio do ministerstwa rolnictwa.

Eksploatacya kainitu w kopalniach kałuskich. „Nowa Reforma" donosi: Na ostatniej sesyi sejmowej uchwaloną została na wniosek komisyi gorniczej rezolucya, wzywająca rząd, ażeby jak najrychlej podjął na nowo eksploatacyę soli potażowych w kopalni kałuskiej, oraz zapewnił ich dostawę rolnikom po cenach umiarkowanych w stanie zmielonym i postarał się przez zbudowanie toru kolejowego ze stacyi Kałusza do kopalni i obniżenie taryf kolejowych o tani przewóz soli w całym kraju.

Na powyższą rezolucyę nadeszła obecnie odpowiedź od p. ministra skarbu, uwzględniająca w pewnej mierze życzenia, wyrażone przez sejm krajowy.

Ministerstwo skarbu przyzwoliło bowiem na kopalnianą eksploatacyę w salinach kałuskich potrzebnego do celów rolniczych kainitu, według planu przez krajową dyrekcyę skarbu sporządzonego, a zarazem zarządziło, by roboty te wykonywano intensywnie. Obecnie są w toku prace przygotowawcze, zmierzające do właściwej eksploatacyi soli kainitowej, do ukończenia tych prac potrzeba będzie jednak jeszcze dłuższego czasu. Dopiero po przysposobieniu pokładów solnych, można będzie przystąpić do właściwego wydobywania i mielenia soli kainitowej w Kałuszu, w ilości odpowiadającej tamtejszym stosunkom kopalnianym.

Ostateczne oznaczenie niskiej ceny kupna mielonego kainitu nastąpi, według oświadczenia ministerstwa dopiero wówczas, gdy będzie można przystąpić do produkcyi towaru, nadającego się do sprzedaży.

Co do wybudowania toru kolejowego ze stacyi kolejowej w Kałuszu do kopalni tamtejszej, oznajmił minister skarbu, iż generalna dyrekcya kolei państwowych wzięła już pod uwagę budowę kolei dowozowych od stacyj kolejowych do salin.

Wydział krajowy odniósł się obecnie w tej sprawie do kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Ze względu, iż sprawa wydobywania soli kainitowej w Kałuszu i dostarczania jej jako materyału nawozowego jest dla wielu właścicieli dóbr w naszym kraju wielkiej doniosłości, przez nich zainicyowaną została i że interesanci zapytują Wydział krajowy o ilość tej soli, na jaką mogą rachować i termin, kiedy ją będą mogli otrzymać, oraz ze względu, że przy wykonaniu przygotowawczych do eksploatacyi kopalń robót górniczych, niemała ilość tego materyału się wydobywać musi, upraszał Wydział krajowy Dyrekcyę skarbu o doniesienie, czy, a ewentualnie jaka ilość mielonej lub niemielonej soli kainitowej z dniem 1 kwietnia do dyspozycyi interesantów oddaną być może.

Nie ulega wątpliwości, że w obecnym czasie niedostatku, a nawet braku nawozu stajennego, kainit będzie wielkiem dobrodziejstwem dla rolników, dla częściowego zastąpienia nawozu, zwłaszcza dla gruntów ubogich, piaskowych i torfowych.

Byłoby jednak bardzo do życzenia, ażeby uzyskano jeszcze przez zniżenie taryf kolejowych ułatwienie dowozu taniego nawozu fosforowego, jakim jest mączka w żużli Thomasa, gdyż przez równoczesne użycie nawozu potażowego z nawozem fosforowym możnaby dopiero skutecznie zastąpić niedostatek nawozu stajennego dla gruntów, wydających najmniej paszy i słomy.

Niszczenie robactwa w wazonach uskutecznia się podług zdania Bayera umieszczonego w „Pform. Ztg.“ za pomocą odwaru Quassii lub piołunu i utłuczonych dzikich kasztanów, który powinien być ciepłym na 20—30 stopni. W kilka minut po nalaniu odwaru tego na suchą ziemię wazonu, wyłażą robaki na powierzchnię.

Oddziaływanie śniegu na drzewa owocowe. Wiadomem jest, iż śnieg zawiera w sobie pewną ilość amoniaku zaczerpniętego z powietrza, jeżeli zatem spada na otoczenie drzewa przekopane w szerokości jego korony i poruszone w jesieni, wówczas amoniak ten idzie na pożytek drzewa za pomocą korzeni jego, do których ma przystęp ułatwiony i wpływa korzystnie na podwyższenie plonu w owocach. Gdy jednak ziemia porośnięta jest trawą, wtedy cały ten pożytek idzie wyłącznie na jej korzyść, co nie zwiększa wcale dochodu z ogrodu, gdyż trawa ta, zacieniona następnie drzewem, jest zwykle małą i rzadką, a oddziaływa w każdym razie szkodliwie na wydatność i dorodność owoców.

Ważniejsze postanowienia Ustawy i Regulaminu.

I. Wyciągi z Ustawy z dnia 28 kwietnia 1889 roku (Nr. 64. D. U. P.).

§ 1. Domy składowe publiczne są to przedsiębiorstwa, które na podstawie osobnej koncesyi, trudnią się w sposobie przemysłowym przechowywaniem towarów na cudzy rachunek i uprawnione są do wydawania ceduł (poświadczeń) składowych, podlegających indosowaniu.

§ 2. Domy składowe publiczne mogą zakładać na podstawie koncesyi publiczne wolne składy, których celem jest:

a) Towary zagraniczne nieoclone na obszarze cłowym dopóty, dopóki stosownie do ich przeznaczenia nie będą oclone przez opłatę cła przywozowego, dalej posłane, lub napowrót wywiezione.

b) Towary podlegające podatkowi w krajach tutejszych (jak spirytus) zachowywać dopóty, dopóki podatek nie będzie od nich opłacony, lub dopóki nie zostaną wywiezione za granicę.

§ 12. Przedsiębiorstwu domów składowych publicznych, zabronione jest pod utratą koncesyi, prowadzić na własny lub na cudzy rachunek handel towarami, które stosownie do swego rodzaju kwalifikowałyby się do zachowywania w domach składowych, jakoteż dawać na własny lub na cudzy rachunek pożyczki na towary we własnym domu składowym złożone.

§ 15. Przedsiębiorstwo domu składowego winno pod swoją odpowiedzialnością mieć o to staranie, żeby złożone towary były niezwłocznie po ich złożeniu ubezpieczone na wypadek pożaru.

§ 17. Przedsiębiorstwo domu składowego obowiązane jest wydać deponentowi na jego żądanie cedułę składową (poświadczenie składowe), złożenie towaru potwierdzającą, która ma być wycinkiem z książki sznurowej, utrzymywanej nieprzerwanie przez przedsiębiorstwo domu składowego, tworzyć ją zaś mają dwie części złączone ze sobą, lecz dające się rozdzielić, a mianowicie:

1. ceduła składowa posiadania (rewers);
2. ceduła składowa zastawna (warrant).

§ 27. Przedsiębiorstwo domu składowego obowiązane jest dozwalać deponentowi, a względnie właścicielowi ceduły posiadania lub warrantu, oglądania złożonego towaru, każdego czasu w godzinach biurowych, w regulaminie ustanowionych.

Uwaga. Powyższe ważniejsze wyciągi z Ustawy są dosłownym odpisem z tekstu polskiego przez Władze wydanego, a tu w kraju naszym obowiązującego.

II. Wyciągi z Regulaminu, zatwierdzonego przez Ministeryum.

§ 1. Przedsiębiorcą i właścicielem „Składu publicznego" połączonego ze „składem wolnym" w Krakowie jest Królestwo Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem. Skład ten przeznaczonym jest:

1. dla zboża wszelkiego rodzaju krajowego i zagranicznego, tak podlegającego ocleniu jak i transitowego, ziarn roślin strączkowych i nasion bliżej niewyszczególnionych;
2. dla spirytusu ulegającego opodatkowaniu, dopóki opłata nie została uiszczoną, albo spirytus za granicę nie został wywieziony;
3. dla zboża i spirytusu, które w razie wprowadzenia ich na konsumcyę miasta ulegałyby także opłacie konsumcyjnej miejskiej.

§ 5. Wszelkie czynności w Krajowym Składzie Publicznym wykonywa Zarząd (Dyrekcya):

a) według postanowień Ustawy o urządzeniu i prowadzeniu publicznych składów z d. 28 kwietnia 1889;
b) według przepisów niniejszego regulaminu ułożonego na podstawie wspomnianej ustawy;
c) według taryfy należytości zatwierdzonej przez Wydział krajowy, ogłoszonej w sposób przepisany Ustawą z dnia 28 kwietnia 1889;
d) według instrukcyi wydanej dla urzędników i służby Krajowego Składu Publicznego;
e) co do produktów złożonych w składzie wolnym nadto jeszcze według obowiązujących przepisów skarbowych i rozporządzeń, które wydały lub jeszcze wydadzą kompetentne władze skarbowe.

§ 6. „Krajowy Skład Publiczny" połączony ze „składem wolnym":

1. przyjmuje do przechowania produkta wymienione w § 1 niniejszego regulaminu;
2. wyładowuje te produkta i umieszcza w składach;
3. przechowuje na składzie przyjęte produkta i wykonywa wszelkie czynności i manipulacye potrzebne do należytego ich przechowania;
4. wydaje i naładowuje, jakoteż wysyła ze Składu produkta przeznaczone do wysyłki, według poleceń tych, którzy towar złożyli, lub uprawnionych do odbioru towaru;
5) opłaca na polecenie i rachunek składających towar lub uprawnionych do odbioru: cło, podatek i opłaty konsumcyjne i pokrywa w zastępstwie składających towar lub uprawnionych do odbioru i na ich rachunek koszta przewozu produktu do składu (frachty), oraz wydatki połączone z ekspedycyą (wysyłką) tego towaru;
6. ubezpiecza od ognia produkta przyjęte do składu;
7. pobiera od składającego lub uprawnionego do odbioru towaru wszelkie na złożonym produkcie ciążące opłaty i należytości, jakoto: opłacone cło, podatek, opłatę konsumcyjną, należytość za ubezpieczenie od ognia i koszta transportu, dalej obliczone na podstawie taryfy należytości za skład tudzież za wyładowanie i naładowanie, wietrzenie, mieszanie, czyszczenie i ważenie produktu, niemniej wszelkie inne opłaty i wydatki,

§ 10. Produkta przyjmuje i wydaje Skład ze swoich magazynów według tej wagi i miary, jaka wykazała się przy ich zważeniu lub zmierzeniu w Składzie. Produkta

waży się i mierzy zawsze w Składzie; waga zboża i innych płodów rolnych w Składzie umieszczonych oznacza się w kilogramach; miarę zaś objętości spirytusu w litrach, a moc w stopniach studzielnego alkoholometru.

§ 26. Zarząd Krajowego Składu publicznego przedsiębierze na żądanie składającego towar lub właściciela poświadczenia składowego, czyszczenie, przetrząsanie i przewietrzanie zboża, bądź szuflą, bądź elewatorem. Gdyby jednak Zarząd Składu Publicznego uznał za konieczne przewietrzać zboże, aby uchronić je od zepsucia, może bez żądania składającego zarządzić przewietrzanie elewatorem lub przeróbkę szuflą, jednak nie mięszając partyj zboża należących do różnych składających.

§ 27. Należytość za czyszczenie i przewietrzanie zboża a ewentualnie jego mieszanie, obrachowaną według taryfy, uiszcza Zarządowi Krajowysh Składów publicznych składający towar, lub właściciel poświadczenia składowego w myśl § 40 ust. 2 regulaminu.

§ 28. Spirytus przechowuje się w oddzielnym magazynie, zbudowanym całkowicie z ogniotrwałego materyału, w żelaznych rezerwoarach. Mniejsze partye spirytusu należące do różnych składających muszą być z sobą zlewane (§ 48 Ustawy) dla przechowania w tych wielkich zbiornikach, przyczem należy dokładnie zapisać, ile stopni hektolitrowych przyjęto na skład od każdego składającego.

Krajowy Skład publiczny przy wydawaniu spirytusu potrąca od przyjętej ilości, na wyparowanie czyli ususzkę i na ubytek spowodowany manipulacyą (Calo) taką ilość, jaką normuje rozporządzenie c. k. Ministerstwa skarbu z 10 sierpnia 1888 (D. U. P XLVI. 133).

§ 44. Przedsiębiorca Krajowego Składu publicznego (to jest kraj Galicya) poręcza składającemu wynagrodzenia za szkody wynikłe z zaniedbania kupieckiej troskliwości w spełnieniu czynności połączonych z zarządem Składu publicznego. W razie uczynionego zarzutu, przedsiębiorstwo winno udowodnić troskliwość.

§ 49. Wszelkie sprawy sporne i spory wynikłe między przedsiębiorcą lub Zarządem Krajowego Składu publicznego a stronami może za zgodą obydwóch stron rozstrzygać sąd polubowny, od którego orzeczeń niema odwołania się (§ 11 Ustawy z dnia 28 kwietnia 1889).

§ 56. Oddający towar do krajowego Składu publicznego, poddaje się przez to samo postanowieniom regulaminu niniejszego i przepisom porządku domowego, stanowiącym dodatek do regulaminu i część integralną tegoż, tudzież przepisom taryfy ogłoszonej w sposób Ustawą przepisany.

§ 57. Wszelkie zażalenia na Zarząd Krajowego Składu publicznego i jego organa, wnoszone być mają do Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

III. Wskazówki i uwagi Zarządu Krajowego Składu publicznego:

1. Przed wysyłką towaru do Składu, niezbędnem jest porozumienie się z Zarządem. Zapytania osobiste lub listowne o miejsce w magazynach są konieczne, zwłaszcza co do spirytusu.
2. Zarząd Składów będzie wypożyczał i wysyłał worki za skromnem przez wypożyczającego wynagrodzeniem.
3. Do przesyłek spirytusu, nie może Zarząd dostarczać ani beczek, ani cystern. Beczki własne każdy mieć, lub cysterny od Zarządów kolejowych otrzymywać winien.
4. Zboża nadpsutego, mokrego, stęchłego lub spleśniałego, albo z wołkami, Zarząd wcale przyjmować nie będzie.
5. Spirytus nadesłany, ma zawsze miarę i moc względną; obowiązkiem jest Zarządu Składów przyjmować i kwitować ten towar zmierzony i zważony w Składzie, a obliczony na miarę i wagę absolutną przy temperaturze normalnej + 12° R.
6. Za wydatki poczynione na rachunek składających, jak za fracht, cło, podatek i t. d. będzie Zarząd liczył mierny procent od wydanej na te cele gotówki.
7. Zarząd Krajowych Składów publicznych w Krakowie ma siedzibę swoją czyli biura, obok wszystkich Magazynów przy ulicy Warszawskiej. Godziny urzędowe są: od 9 do 12 i od 2 do 5 w zimie, a od 9 do 12 i od 3 do 6 w lecie.

Koszta przewozu

zwierząt domowych na wystawę do Wiednia.

Komitet wystawy wiedeńskiej ogłasza zestawienie cyfrowe, podług którego obrachowane będą należytości za przewóz zwierząt domowych pociągami towarowemi tak w przesyłce na wystawę do Wiednia, jakoteż z powrotem do pierwotnej stacyi nadania; a mianowicie:

	Od sztuki i kilometra centów:
Od konia, źrebięcia i muła od każdej sztuki po	3·43 ct.
„ „ „ przy większej ilości sztuk (to jest jeżeli posyła się przynajmniej 2 szt.) po	1·72 „
Od buhaja, krowy lub wołu od sztuki po . . .	1·58 „
Od jałówki i wieprza tuczonego po . . , . .	0·79 „
Od cielęcia ssącego, świni chudej, owcy lub kozy	0·26 „
Od prosiąt ssących	0·13 „
Od drobiu w klatkach opłacać się ma od wagi 100 kg. razem z klatką za każdy kilom. po	0·26 „

Dozorcy zwierząt opłacać będą połowę należytości III klasy, tak w podróży do Wiednia, jak i z powrotem.

Dla koni i źrebiąt mogą być żądane wagony z urządzeniem stajennem za dopłatą 50% do należytości wymierzonej powyżej.

List frachtowy dla przesyłki na wystawę musi być potwierdzony przez Komitet wystawy i zawierać nazwisko wystawcy, oraz opisanie wysyłanych zwierząt.

Podług powyższych cen przewozu kosztowałoby wysłanie 1 krowy na wystawę do Wiednia, tam i z powro-

tem. z powiatu krakowskiego lub wielickiego (np. z odległości 345 kilometrów). 345 × 1·58 × 2 = 10 złr. 90 ct. Nie wchodzą tu oczywiście koszta żywienia i dozoru.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 18/2			Tarnów z dnia 11/2			Rzeszów z dnia 12/2			Lwów z dnia 8/2			Wiedeń z dnia 10/2		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	8·50	9·75	—·—	—·—	9·25	—·—	8·80	9·—	—·—	8·70	9·10	—·—	8·40	9·40	—·—
Żyto	8·40	8·60	—·—	—·—	8·25	—·—	7·80	8·15	—·—	7·50	7·75	—·—	8·30	8·90	—·—
Jęczmień	7·60	8·30	—·—	—·—	8·20	—·—	7·50	8·15	—·—	6·70	8·—	—·—	7·50	8·—	—·—
Owies	8·—	8·40	—·—	—·—	8·30	—·—	7·50	8·30	—·—	7·15	7·50	—·—	8·—	8·20	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	10·25	—·—	8·50	10·—	—·—	8·—	9·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bób	—·—	—·—	—·—	—·—	6·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	7·25	—·—	6·50	7·20	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	6·50	7·—	—·—	—·—	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	5·50	6·50	—·—	—·—	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	14·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	7·40	—·—	5·50	6·50	—·—	6·—	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	17·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	35 —	50·—	—·—	—·—	43·—	—·—	35·—	40·—	—·—	40 —	50·—	—·—	38·—	50·—	—·—
Konicz. nas. biała	40·—	60·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	43·—	63·—	—·—
Konicz. nas. szwecka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	45·—	75·—	—·—
Siano z łąk	3·80	4·40	—·—	—·—	4·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3·60	4·—	—·—
Siano z koniczyny	4·—	4·60	—·—	—·—	4·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Słoma	4·—	4·50	—·—	—·—	3·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·60	2·80	—·—
					za 100 kg.									za 100 kg.	
Kartofle hektolitr	1·80	2·—	—·—	—·—	1·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	—·—	75·—	—·—	—·—	80·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont. 100 %	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	10·50	—·—	—·—	10·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Masło	1·10	1·20	—·—	—·—	—·85	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.